

Stambuł znów spłynął krwią

20 marca 2016

Co najmniej 4 osoby nie żyją, a ponad 36 zostało rannych w wyniku detonacji ładunku przez zamachowca-samobójcę w turystycznej dzielnicy Stambułu. Do ataku przyznała się organizacja Sokoły Wolności Kurdystanu (TAK), która jednak z wolnościową walką Kurdów o autonomię nie ma nic wspólnego.

Do wybuchu doszło na deptaku turystycznym w dzielnicy Istiklal. Według informacji podanych przez tureckie media, terrorysta zmierzał w kierunku placu Taksim, gdzie prawdopodobnie miał planowo odpalić ładunek, jednak wcześniej został namierzony przez policyjnych agentów, co spowodowało, że w odruchu paniki wykonał swoje zadanie przedwcześnie.

Służby bezpieczeństwa największych tureckich metropolii zostały postawione w stan najwyższej gotowości jeszcze przed bieżącym weekendem. Powodem było właśnie zagrożenie atakami terrorystycznymi. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że cały ciąg zdarzeń, którego początkiem był przeprowadzony 13 marca zamach w Ankarze, jest czymś w rodzaju zaprogramowanego widowiska, którego celem jest intensyfikacja lęku społecznego i uzyskanie przyzwolenia na kolejne ograniczenia wolności obywatelskich.

Przypomnijmy, że tydzień temu w tureckiej stolicy zginęło 37 osób, a ponad 37 zostało rannych. Do mediów spłynęły informacje, jakoby za organizacją ataku stała organizacja Sokoły Wolności Kurdystanu, o której wcześniej nikt nie słyszał i od której działalności stanowczo odcinają się wszystkie inne kurdyjskie siły polityczne, łącznie z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK). Rząd Ahmeta Davutoglu uparcie jednak twierdzi, że TAK jest grupą utrzymującą ścisłe kontakty z PKK, nakreślając w ten sposób związek kurdyjskiego ruchu na rzecz autonomii z krwawymi zamachami.

Należy również pamiętać, że kilkanaście godzin po tragedii w Ankarze, tureckie lotnictwo przeprowadziło błyskawiczną akcję bombardowania pozycji PKK w północnym Iraku, a służby bezpieczeństwa rozpoczęły pacyfikację kolejnych regionów zamieszkanym przez mniejszość w południowo-wschodniej Turcji.

W kontekście obecnego zamachu warto również przypomnieć równie tragicznie zdarzenie z lipca ubiegłego roku, kiedy w miejscowości Suruc, położonej tuż przy granicy z Rożawą (syryjski Kurdystan) eksplozja bomby zabiła 32 uczestników konferencji poświęconej odbudowie miasta Kobane zniszczonego w wyniku walk z Państwem Islamskim. Zamach został prawdopodobnie zorganizowany przez dżihadystów, jednak władze Rożawy twierdziły, że posiadają dowody na współudział tureckich służb specjalnych (MIT) w przygotowaniu ataku oraz istnienie baz szkoleniowych Państwa Islamskiego w okolicach tureckiego miasta Urfa.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu